

Janina Słomińska

Rodzicielskie typy wychowania religijnego

Studia Theologica Varsaviensia 21/2, 183-207

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA SŁOMIŃSKA

RODZICIELSKIE TYPY WYCHOWANIA RELIGIJNEGO *

Treść: Wstęp; I. Typ inspirujący; II. Typ ochraniający; III. Typ dyrygujący; IV. Typ autokratyczny; V. Typ korygujący; VI. Typ formalistyczny; VII. Typ obojętny; VIII. Typ liberalny; IX. Refleksje duszpasterskie *.

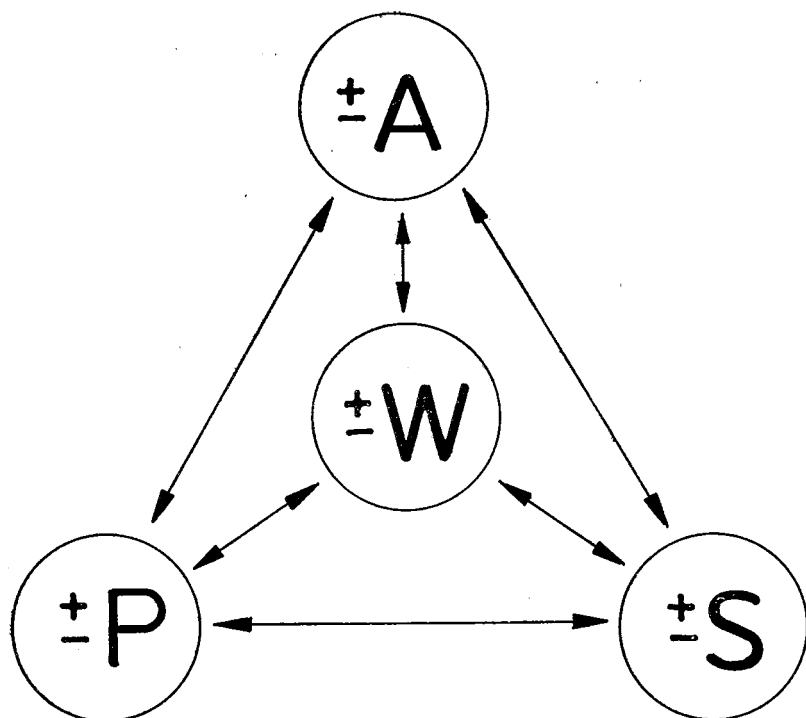
WSTĘP

Przedstawiona tu typologia opracowana jest na bazie empirycznej. Badania przeprowadzone były w Warszawie w 1979 r. na 400-osobowej próbie rodziców dobranej w sposób celowo-losowy i zróżnicowanej z punktu widzenia płci, wieku, wykształcenia i więzi z Kościołem. Materiał badawczy stanowiły wypowiedzi rodziców uzyskane przy pomocy odpowiednio przygotowanego kwestionariusza. Punktem wyjścia zasadniczych analiz był specjalnie skonstruowany model typów postaw wychowawczych rodziców w zakresie wychowania religijnego.

Zgodnie z modelem na strukturę każdego typu składają się cztery — powiązane ze sobą — postawy zasadnicze, które mogą mieć wartości dodatnie bądź ujemne. Są to: współdziałanie (W) lub brak współdziałania (w)¹, uznawanie praw (P) lub nieuznawanie praw (p), akceptacja (A) lub brak akceptacji (a), dawanie swobody (S) lub ograniczanie swobody (s). Analiza statystyczna otrzymanego materiału pozwoliła wyodrębnić osiem typów postaw wychowawczych rodziców w zakresie wychowania religijnego, a mianowicie: typ inspirujący (WPAS), ochraniający (WPAS), dyrygujący (WPas), autokratyczny (Wpas), korygujący (wpas), formalistyczny (wpaS), obojętny (wpaS), liberalny (wPAS).

* Artykuł jest fragmentem większego opracowania, które pt. *Wychowanie religijne w rodzinie. Typy postaw rodziców w zakresie wychowania religijnego* ukaże się w wydawnictwie ATK.

¹ Na oznaczenie postaw mających wartości ujemne użyte są w tekście, ze względów graficznych, małe litery, a nie — jak na rysunku — duże ze znakiem „—”.



Model typów postaw wychowawczych rodziców
w zakresie wychowania religijnego

Objaśnienia:

- +W — współdziałanie
- W — brak współdziałania = unikanie
- +P — uznawanie praw
- P — nieuznawanie praw = zmuszanie
- +A — akceptacja
- A — brak akceptacji = odtrącanie
- +S — dawanie swobody
- S — ograniczanie swobody = nadmierne ochranianie

Przedstawiona niżej charakterystyka poszczególnych typów jest podsumowaniem informacji otrzymanych o każdym z nich w toku badań. Przykłady rodziców reprezentujących wymie-

nione typy ukazują, jak przejawiają się one w życiu konkretnych osób.

I. TYP INSPIRUJĄCY (WPAS)

1. Charakterystyka

Typ inspirowujący (WPAS — Współdziałanie, uznawanie Praw, Akceptacja, Swoboda) chce zdecydowanie, aby dziecko było człowiekiem religijnym. Wiara nadająca kształt życiu i formująca osobowość jest dla niego pierwszoplanowym celem wychowania religijnego. Współpracując aktywnie z dzieckiem w rozwoju jego religijności przywiązuje wagę do przykładu, często rozmawia z dzieckiem na tematy religijne, wie o jego trudnościach, Boga chce ukazać jako Ojca i Przyjaciela. Jednocześnie rozumie, że dojrzała osobowość chrześcijańska potrzebuje dla prawidłowego rozwoju z jednej strony — swobody, tzn. ograniczenia ingerencji rodziców, a z drugiej strony — potrzebuje grupy religijnej, która pobudzałaby do życia z wiary i w której by się to życie realizowało. Wychowuje „dla przyszłości” i wie, że przygotowanie do samodzielnego życia religijnego wymaga już dziś samodzielności i odpowiedzialności dziecka. Znamionuje go wysoki poziom wiary i praktyk, a przede wszystkim świadome zaangażowanie w życie społeczności Kościoła. Zawdzięcza to nie tyle otrzymanemu wychowaniu, które mogło być nawet przeciętne pod względem religijnym, ile własnej otwartości i aktywności. Ten typ ukierunkowany na rozwój występuje głównie wśród tej części inteligencji, która żyje w nurcie odnowy posoborowej, przy czym najczęściej spotkać go można wśród rodziców mających dzieci starsze.

2. Przykłady

Respondent nr 23 k — typ inspirowujący (WPAS)

Kobieta, 54 lata, chemik, adiunkt. Pochodzi ze środowiska inteligentckiego, dzieciństwo spędziła częściowo na wsi, a częściowo w mieście średniej wielkości. W 27 roku życia wyszła za mąż, ma 25-letniego syna i 23-letnią córkę, opiekuje się 11-letnim chłopcem z Domu Dziecka. Jest głęboko wierząca i gorliwie praktykująca: uczestniczy we Mszy św. i przyjmuje Komunię św. nie tylko w niedzielę, ale i w ciągu tygodnia (podobnie zresztą jak i mąż), modli się co najmniej dwa razy

dziennie, czyta często Pismo Święte, czasopisma i książki religijne. Do spowiedzi chodzi 2—3 razy w roku. Wszyscy członkowie rodziny należą do Klubu Inteligencji Katolickiej i do organizacji sportowej.

Wychowanie religijne, jakie otrzymała w domu, określa jako dość staranne: „Zwracano uwagę na wypełnianie zwykłych obowiązków człowieka wierzącego: Msze św. w niedziele, lekcje religii, spowiedź parę razy do roku, dobre uczynki, porządne zachowanie się itd.”². Gdyby można się było cofnąć w przeszłość, zmieniłaby jednak wiele w swoim wychowaniu. „Chciałabym widzieć w moim otoczeniu większe zaangażowanie bliskich osób dorosłych w życie religijne na co dzień, głębsze jego zrozumienie, dużo głębsze zainteresowanie się chrześcijaństwem w ogóle, czytanie Pisma Świętego (co było w czasach mego dzieciństwa mało popularne, a Stary Testament wolno było czytać za specjalnym pozwoleniem)”. Kładłaby natomiast mniejszy nacisk „na pozorną pobożność”. Bardzo zależy jej na tym, aby dzieci były ludźmi religijnymi. „Chciałam dać dzieciom wychowanie religijne, gdyż sama wierzę głęboko. Chrystus to moja cała siła, nadzieja, poczucie bezpieczeństwa, pewność zbawienia, odwaga, ucieczka w trudach życia codziennego, miłość. Jakże mogłabym tego nie chcieć przekazać najdroższym mi istotom — moim dzieciom?”. Wychowanie religijne powinno należeć według niej do „rodziców, katechetów, rówieśników z dobranego za aprobatą dziecka środowiska”. Opisując wychowanie własnych dzieci mówi, że polegało ono „przede wszystkim na przykładzie: prawie zawsze razem chodziliśmy do kościoła, do Komunii św., często do spowiedzi. Modliliśmy się wspólnie. Lekcje religii były organizowane tak, by nie kolidowały z atrakcyjnymi zajęciami, ale w młodszych latach były egzekwowane dość skrupulatnie. W latach starszych nigdy nie zmuszaliśmy dzieci do chodzenia na religię, ale czuwaliśmy nad tym, aby (lekcje religii — przyp. J. S.) znalazły się w programie zajęć. Przez pewien czas, około 1/2 roku w IV lic., córka nie chciała chodzić na religię, jak twierdziła — z winy katechety. Nigdy jednak nie przestała chodzić do kościoła, Komunii św. itp. W trudnych dla dzieci chwilach, w chorobie, przed dalszym wyjazdem, modliliśmy się wszyscy razem szczególnie gorąco. [...] Chłopczyk, którym opiekujemy się, mieszka w Domu Dziecka. Był przy naszym współudziale

² W cudzysłowie podane są sformułowania respondenta, pochodzące z odpowiedzi na pytania otwarte, lub dopisane przy pytaniach zamkniętych.

ochrzczony mając 10 lat i równocześnie przyjął I Komunię św. Chcemy, aby świadomie żył jak chrześcijanin"; chodzi na Mszę św. i do Komunii św., uczęszcza również na katechizację. Pytana, o co w wychowaniu religijnym świadomie się starała, pisze: „O prawdę, o autentyczność, o wpojenie w nich przekonania, że są przez Boga kochane, że nie mogą się modlić o dobro dla siebie nie dając na swoją miarę dobra innym ludziom. Staralam się o rozbudzenie w nich miłości bliźniego i o to, aby Komunię św. traktowały jako chleb powszedni, o tolerancję dla innych i umiejętność akceptowania wszystkich”. Przygotowując dzieci do życia dążyła do tego, aby umiały: 1) pomagać innym, gdy (ci) potrzebują pomocy, 2) rzetelnie pracować i 3) mieć swoje własne zdanie, nie ulegać opinii innych. Wychowanie religijne ma prowadzić „do życia Bogiem na co dzień. Do poczucia wspólnoty z Jezusem Chrystusem i wszystkimi ludźmi bez względu na wyznanie, rasę i przekonania polityczne, bo Chrystus umarł za wszystkich; do osiągnięcia spokoju wewnętrznego i przekonania, że wszystko, co nas spotyka, pochodzi od Boga”. Bóg to Miłość i Dobro, Ojciec i Przyjaciel, Jezus Chrystus, Zbawiciel, Trójca Święta, „jedyna pewna droga do zbawienia dla każdego człowieka”. Rozmawia z dziećmi często na tematy związane z moralnością, wiarą, praktykami, sytuacją i życiem Kościoła w Polsce, a dawniej — i z katechizacją, co do której uważa, że powinna trwać dłużej niż do ukończenia szkoły średniej. Wie, że dzieci miały „trudności w zrozumieniu słuszności nierozzerwalności małżeństwa” i problemy dotyczące „regulacji urodzeń w sposób sztuczny”. Na pytanie, jak by zareagowała, gdyby dziecko oznajmiło, że przestało wierzyć, odpowiada: „Modliłabym się za nie, prosiłabym, aby spróbowało się modlić razem ze mną, aby uczciwie zastanowiło się nad przyczyną stracenia wiary. Zapewniłabym o swej dla niego miłości. Nie starałabym się nic mu narzucać, ale prosiłabym, aby nie przestawało się interesować Pismem Świętym”. Określając własne cele i dążenia życiowe dopisuje do załączonej przy pytaniu kafeterii: „nigdy nie stracić kontaktu z dzieckiem, móc je zawsze zrozumieć i zaaprobować”.

Respondent nr 10 k — typ inspirujący (WPAS)

Kobieta, 50 lat, wykształcenie wyższe ekonomiczne, obecnie nauczycielka w szkole zawodowej. Pochodzi ze środowiska inteligentkiego, dzieciństwo spędziła na wsi, w majątku rodziców. Wyszła za mąż mając 22 lata, ma kilkoro dzieci w wieku

od 26 do 10 lat. Jest głęboko wierząca i gorliwie praktykująca: bierze udział we Mszy św. i przystępuje do Komunii św. nie tylko w niedziele i święta, ale niekiedy i w tygodniu, modli się dwa razy dziennie lub częściej, czasem wspólnie z najmłodszym dzieckiem, czyta często Pismo Święte i czasopisma katolickie, u spowiedzi była raz w ciągu ostatniego roku. Jest aktywnie zaangażowana w Klubie Inteligencji Katolickiej (podobnie jak mąż i niektóre z dzieci), należy również do innych organizacji.

Swoje wychowanie religijne ocenia jako dość staranne. Opisując je wymienia następujące elementy: „dobry przykład, praktyki religijne, dobrzy księża w rodzinie”. Chce zdecydowanie, aby dzieci były w przyszłości ludźmi religijnymi. Proszona o wybranie trzech cech osobowości społecznej, które chciałaby ukształtować w dzieciach, podkreśla tylko dwie: 1) być religijnym i 2) mieć swoje własne zdanie, nie ulegać opinii innych. Gdyby któreś z dzieci chciało zostać księdzem lub zakonnicą, zachęcałaby je. Uważa, że wychowanie religijne należy do „rodziny (a nie tylko do rodziców — przyp. J. S.) i Kościoła”. Odpowiadając na pytanie, dlaczego chce dać wychowanie religijne dzieciom, pisze: „gdyż jest to jedyne prawdziwe i rozsądne rozwiązanie sensu życia”. Ma ono według niej prowadzić „do wychowania człowieka w pełni świadomego, pracującego nad sobą i odpowiedzialnego za innych”. Chce, aby wychowanie religijne dzieci było podobne do tego, jakie sama otrzymała. Stara się świadomie o „dobry przykład, naukę religii, rozmowy — dyskusje, praktyki religijne”. Na religię posyła, aby dziecko „zdobyło wiedzę historyczną i merytoryczną w tym zakresie”. Jest zdania, że powinno brać udział w katechizacji lub innych tego typu spotkaniach dłużej niż do ukończenia szkoły średniej. Boga przedstawia jako Miłość i Dobro, Stwórcę i Pana, Ojca i Przyjaciela. Często prowadzi z dziećmi rozmowy religijne dotyczące wiary, moralności, praktyk, katechizacji i ... filmów. Rozmowy te z reguły rozpoczynają dzieci „wychodzi do w dyskusjach, przy okazji — często — innych spraw”. Interesuje się życiem religijnym dzieci. Gdy któreś w wieku 20—24 lat opuściło Mszę św., rozmawiała z nim, tłumaczyła, a nawet zganiła. Nie indaguje ich jednak i nie wie np., czy najmłodsze było w ostatnim miesiącu u Komunii św. Ma świadomość, że dziecko (przynajmniej jedno) przeżywa trudności religijne, wie, że chodzi o sprawy związane z wiarą. Pytana, jak by zareagowała, gdyby dorastające dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, odpowiada: „Zapytałabym, czy aby

małżycie i dokładnie sprawę przebadano i zgłębiło, zachęcałabym do dalszej jeszcze pracy nad tym, a poza tym modliłabym się”.

II. TYP OCHRONIAJĄCY (WPAs)

1. Charakterystyka

Typ ochraniający (WPAs — Współdziałanie, uznawanie Praw, Akceptacja, ograniczanie swobody) jako cel wychowania religijnego stawia wiarę i płynące z niej życie. Zależy mu bardzo na tym, żeby dziecko było w przyszłości religijne. Dlatego współdziała z nim, interesuje się jego problemami i potrzebami. Docenia więc ze wspólnotą religijną i wartość przykładu. Bardzo często inicjuje rozmowy dotyczące moralności, wiary, praktyk i katechizacji. W obrazie Boga podkreśla rysy Stwórcy, Pana i Ojca. Nadmierna koncentracja na religijności dziecka, lęk, aby nic jej nie zaszkodziło, prowadzi do strategii ochraniającego. I to głównie różni go od typu inspirowanego. Sam bardzo religijny i religijnie wychowany czuje się osobiście odpowiedzialny za wiarę dziecka i boi się ryzyka, jakie kryć może w sobie dawanie swobody. Trzymanie „pod kloszem” wydaje mu się bezpieczniejsze. Występuje głównie wśród inteligencji, przy czym częściej wśród mężczyzn niż kobiet.

2. Przykłady

Respondent nr 50 m — typ ochraniający (WPAs)

Mężczyzna, 56 lat doktor ekonomii. Pochodzi ze środowiska chłopskiego, dzieciństwo spędził na wsi. Ożenił się mając lat 30, ma troje dzieci w wieku od 25 do 19 lat. Jest głęboko wierzący i gorliwie praktykujący: bierze regularnie udział we Mszy św. niedzielnej przystępując zawsze do Komunii św., modli się co najmniej raz dziennie, do spowiedzi chodzi kilka razy w roku, czyta bardzo często Pismo św., książki i czasopisma religijne.

Wychowanie otrzymane w dzieciństwie ocenia jako bardzo religijne. Píše o nim: „Przykład rodziców w regularnej modlitwie i w życiu zgodnym z zasadami wiary. Zwracano uwagę przede wszystkim na modlitwę i udział w praktykach religijnych”. Osobiście kładłby mniejszy nacisk „na uczuciową stronę”, a większy „na wiedzę religijną”. Uważa, że katechizacja — na którą młodzież powinna uczyć się do ukończenia

szkoły średniej — „to warunek konieczny dla zdobycia podstawowej wiedzy religijnej”. Chciałby, żeby dzieci poszły jego śladem. Wychowuje je religijnie, aby — jak mówi — „[...] wybrały wartość uważaną przeze mnie za najwyższą” i „[...] rozpoczęły same żyć życiem wiary”. Religijność jest dla niego wartością podstawową. Stawia ją na pierwszym miejscu — przed rzetelną pracą i pomocą innym — wśród cech, które chciałby wyrobić w dzieciach. Opisując wychowanie religijne zwraca uwagę na następujące elementy: „zapewnienie, aby przeszły w wieku szkolnym wykształcenie religijne, wdrożenie do zwyczaju modlitwy, wspólne uczestnictwo w niedzielnych Mszach św., organizowane uczestnictwo w obozach letnich z programem wychowania religijnego, podsuwanie literatury, wspólne dyskutowanie spraw wiary i moralności (nie często), staranie, aby własne postępowanie było zgodne z głoszonymi zasadami, wspólne modlitwy (rzadko)”. Szczególnie stara się „o unikanie postępowania niezgodnego z wyrażonymi wobec dzieci poglądami”. Bóg dla niego to Stwórca i Pan, Miłość i Dobro, Jezus, Zbawiciel, Trójca Święta. Rozmawia bardzo często na tematy religijne. Rozmowy te dotyczą zwykle sytuacji i życia Kościoła w Polsce, wiary i moralności. Interesuje się życiem religijnym dzieci, wie, że jedno z nich przeżywało „opory przeciw spowiedzi”. Gdyby dziecko straciło wiarę, „modliłbym się — pęszę — i usiłował nakłonić do powrotu do wiary (dyskusje własne oraz doprowadzenie do dyskusji z doświadczonymi kapłanami)”.

Respondent nr 34 m — typ ochraniający (WPAs)

Mężczyzna, 40 lat, ukończył szkołę pomaturalną, jest inspektorem BHP. Pochodzi ze środowiska robotniczego, dzieciństwo spędził w mieście średniej wielkości. Ożenił się mając 26 lat, ma dwoje dzieci: 13-letnią dziewczynkę i 11-letniego chłopca. Ich wychowanie traktuje jako istotny cel swojego życia. (Do kafeterii zawartej w kwestionariuszu dopisał jako bardzo bliski cel życiowy: „wychowanie dzieci”). Należy do Klubu Inteligencji Katolickiej, dzieci biorą udział w zajęciach grup zorganizowanych w ramach Sekcji Rodzin. Jest głęboko wierzący i gorliwie praktykujący: w każdą niedzielę bierze udział we Mszy św. i przyjmuje Komunię św., modli się co najmniej dwa razy dziennie, często razem z żoną i dziećmi, czyta bardzo często Pismo Święte, literaturę i prasę religijną, u spowiedzi był raz w okresie ostatniego roku.

Swoje wychowanie w dzieciństwie określa jako średnie pod

względem religijnym. Składała się na nie „nauka religii w szkole podstawowej i częściowo średniej oraz sporadyczne rozmowy na te tematy (tzn. religijne — przyp. J. S.), obowiązkowy pacierz wieczorny do 18-tego roku życia”. Swoje dzieci chce wychowywać inaczej. Jest zdania, że trzeba kłaść większy nacisk na „praktyczne (nie teoretyczne!) chrześcijaństwo w duchu odnowy”, a mniejszy — na „zagadnienia teoretyczne”. Wychowanie religijne ma prowadzić do tego, aby „życiem pokazywać, że jest się chrześcijaninem”. Jednocześnie uważa, że wiara pomaga w życiu, i tym właśnie motywuje wychowanie religijne: „Wierzący jest bogatszy duchowo, w sytuacjach trudnych ma kogoś, do kogo może skierować prośby, żale; efekt pomocy będzie widoczny, podczas gdy, zdawałoby się, człowiek bliski — może zawieść”. Opisując wychowanie religijne swoich dzieci mówi: „Atmosfera modlitwy najczęściej udziela się dzieciom, biorą więc udział w modlitwie (nie zawsze), nie ma u nas przymusu. Dzieci uczestniczą w katechizacji”. Chce, aby chodziły na nią dłużej niż do ukończenia szkoły średniej. Na pytanie, dlaczego posyła je na katechizację, odpowiada: „dlatego, że jestem katolikiem i to ułatwia mi życie, dzieciom również”. Świadomie się stara, „aby dzieci miały odpowiednich katechetów, którzy przybliżyliby sprawy religii (a nie odwrotnie), rozsądnie umieli powiązać sprawy religii z innymi dyscyplinami wiedzy”. Wie, że dzieci mają trudności religijne „wynikłe z postaw kolegów z klasy, problemów wynikłych z lekcji biologii, przyrody i w innych sytuacjach”. W świecie otaczającym dziecko widzi źródła niebezpieczeństw zagrażających wychowaniu religijnemu; wskazuje tu na oddziaływanie szkoły, telewizji, filmów, radia, prasy oraz na wpływ kolegów. Rozmawia bardzo często z dziećmi na tematy związane z lekcjami religii, wiarą, moralnością, sytuacją i życiem Kościoła w Polsce, a także — co sam dopisuje do podanej listy — na tematy dotyczące Pisma Świętego. Chciałby dzieciom przekazać, że Bóg to przede wszystkim Jezus Chrystus, Zbawiciel, Ojciec i Przyjaciel, Stwórca i Pan.

III. TYP DYRYGUJĄCY (WPas)

1. Charakterystyka

Typ dyrygujący (WPas — Współdziałanie, uznawanie Praw, brak akceptacji, ograniczanie swobody) jest zainteresowany aktualną i przyszłą religijnością dziecka, ale wiarę widzi nie tyle jako postawę, która kształtuje się w sposób

dynamiczny, ile jako zestaw prawd, które dziecko powinno przyjąć bez dyskusji. To, co go szczególnie charakteryzuje, to brak zrozumienia dziecka, niewnikanie w jego motywę. Wychowany dość starannie i odznaczający się stosunkowo wysokim poziomem ortodoksji i praktyk dba o to, by dać dobry przykład. Boga nazywa Ojcem, często mówi o sprawach związanych z religią, a jednocześnie nie szuka okazji do rozmów z dzieckiem, a już wyraźnie unika rozmów na temat wiary. Uważa, że w wychowaniu religijnym nie ma miejsca na tolerowanie przekonań odbiegających od przekonań rodziców. Spotkać go można wśród tej części inteligencji, dla której ważne są wciąż jeszcze zasady sprzed epoki dialogu.

2. Przykłady

Respondent nr 119 m — typ dyrygujący (WPas)

Mężczyzna, 38 lat, architekt. Pochodzi ze środowiska inteligentnego. Ożenił się bardzo młodo (w wieku 20 lat), ma 15-letnią córkę i 8-letniego syna. Żona i dzieci są w Sekcji Rodzin w KIK, on sam nie należy do żadnej organizacji. Jest głęboko wierzący i praktykujący: uczęszcza regularnie na Mszę św. przystępując czasem do Komunii św., u spowiedzi był 2 lub 3 razy w ciągu ostatniego roku, modli się codziennie, czyta nieraz Pismo Święte i książki religijne, natomiast bardzo często — czasopisma religijne.

Swoje wychowanie w dzieciństwie ocenia jako średnie pod względem religijnym. Zwracano w nim uwagę na „regularność praktyk religijnych, przestrzeganie zasad moralnych”. Uważa, że należałoby kłaść większy nacisk na „zrozumienie, a nie zwyczajowość praktyk, lepsze poznanie Pisma Świętego”. Chce zdecydowanie, aby dzieci w przyszłości były ludźmi religijnymi. Religijność wymienia na drugim miejscu — po rzetelnej pracy — jako cechę, którą chciałby wyrobić w dzieciach. Daje im wychowanie religijne, ponieważ uważa, że „zgodnie z własnym światopoglądem — jest to niezbędne”. Bardzo dużą wagę przywiązuje do przykładu. Ten rodzaj oddziaływania pojawia się kilkakrotnie w jego opisie wychowania religijnego, na które składają się następujące elementy: „1) katechizacja (od przedszkola), 2) wspólne uczestniczenie w praktykach religijnych (przykład), 3) rozmowy, ew. czytanie Pisma Świętego, 4) przykłady właściwego postępowania u ludzi wierzących”. Szczególnie stara się o „przykład udziału w praktykach religijnych, postępowanie zgodne z zasadami wiary”. Wychowanie religijne ma prowadzić „do wychowania

prawdziwego człowieka". Boga chciałby dzieciom ukazać jako Miłość i Dobro, Ojca i Przyjaciela, Stwórcę i Pana. Na katechizację posyła dzieci, „aby dać lub pogłębić wiadomości religijne”. Bardzo często rozmawia na tematy związane z lekcjami religii, moralnością, sytuacją i życiem Kościoła w Polsce. Nie porusza jednak spraw wiary. Jest przekonany, że dzieci nie mają żadnych trudności religijnych. Gdyby dorastające dziecko powiedział, że przestało wierzyć, „zdziwiłbym się — pisze — i sprawdził w rozmowie, jaki jest powód i czy to „prawdziwe zobojętnienie””.

Respondent nr 34 k — typ dyrygujący (WPas)

Kobieta, 45 lat, ukończyła szkołę pomaturalną, jest pielęgniarką. Pochodzi z rodziny chłopskiej. W 31 roku życia wyszła za mąż za mężczyznę młodszego od niej o 5 lat; mają 13-letnią córkę i 11-letniego syna³. Postawę męża wobec siebie ocenia krytycznie: uważa, że chce on, aby ograniczyła swoje kontakty z ludźmi, że chce sam decydować nie uznając dialogu, że nie obchodzi go jej sprawy i że jej nie rozumie. W życiu rodzinnym zdarzają się różne konflikty, których podłożem są — według niej — różnice charakterów, niedobór seksualny, niezgodność co do celów i dążeń życiowych, „niekonsekwencje w postępowaniu męża”.

W dziedzinie wiary nie ma żadnych wahań, praktykuje bardzo gorliwie: przystępuje codziennie do Komunii św., modli się co najmniej 2 razy dziennie, często wspólnie z mężem i dziećmi, do spowiedzi chodzi co miesiąc, bardzo często czyta Pismo Święte i książki religijne, czasem — prasę katolicką. Nie należy jednak do żadnej organizacji religijnej, podczas gdy mąż jest członkiem Sekcji Rodzin w Klubie Inteligencji Katolickiej.

Do wychowania otrzymanego w dzieciństwie odnosi się z rezerwą: „Przestrzegano obowiązków religijnych w spełnianiu praktyk, bez większego, głębszego traktowania przeżyć”. Uważa, że trzeba kłaść większy nacisk „na zrozumienie treści wszystkich praktyk oraz na aktywną miłość Boga i bliźniego”, a mniejszy „na opinię ludzką”. „Pragnę — pisze o własnych dążeniach wychowawczych — ukazać dzieciom najwyższą wartość, jaką jest Bóg. Próbuje ukazywać Boga własnym przykładem, poza tym słowem, zachętą, wspólną modlitwą”. Bóg to Ojciec i Przyjaciół, Miłość i Dobro, Jezus Chrystus, Zba-

³ Por. respondent nr 34 m — typ ochraniający.

wiciel, Trójca Święta. Stara się, by dzieci „poznały Boga, ukochały, a życie swe dopasowały do nauki, jaka zawarta jest w Piśmie Świętym”. Wychowywać powinny „rodzice, Kościół, katecheta”. „Posyłam dzieci na katechizację w celu poznania prawdy o Bogu i aktywnego uczestnictwa w życiu religijnym”. W wieku szkoły średniej szczególnie ważny jest „przykład aktywny rodziców”. Wychowanie religijne ma prowadzić „do uświadomienia dzieciom, że życie jest najwyższą wartością daną przez Boga i że w końcowym rozrachunku ma się objawić chwała”. Tyle o ogólnych zasadach. A co mówi o swoich zachowaniach w konkretnych sytuacjach? Gdy dziecko, mające 11 lat, opuściło bez ważnej przyczyny lekcje religii, „żądałam — pisze — podania powodu i naprawienia błędu, uzupełnienia braków”. Gdyby któreś nie poszło do spowiedzi w czasie rekolekcji, poza rozmową z nim i tłumaczeniem, „przeprowadziłabym wspólną modlitwę i rachunek sumienia”. A gdyby dorastające dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, „modliłabym się za nie i czekałabym odpowiedniej chwili na porozmawianie. Własną postawą i perswazją próbowałabym wszystkich możliwych sposobów, aby zrozumiało swój własny błąd”. W reakcjach tych widać dążność do kierowania życiem religijnym dziecka. Trudności, jakie napotyka w wychowaniu religijnym, mają różnorakie źródła: obok negatywnego, oddziaływania szkoły, telewizji, filmów, radia i prasy, podkreśla zbyt małe porozumienie z mężem na płaszczyźnie religijnej, a ponadto „ograniczony kontakt z córką w sprawach religijnych”. Wie, że przeżywa ona jakies trudności: „córka, 13 lat, unika rozmów o Bogu, modlitwy wspólnej. Wypełnia tyle tylko praktyk, które są konieczne. Jest raczej zamknięta i jakby zrażona (lub zbuntowana)”. Warto może dodać, że ta unikająca praktyk dziewczynka była w okresie ostatniego miesiąca 5 razy na Mszy św. i co najmniej raz u Komunii św.

IV. TYP AUTOKRATYCZNY (Wpas)

1. Charakterystyka

Typ autokratyczny (Wpas — Współdziałanie, nieuznanie praw, brak akceptacji, ograniczanie swobody) chce nadawać kierunek wychowaniu religijnemu, angażuje się w nie osobiście i czuje się za nie odpowiedzialny. Za najważniejsze uważa wychowanie surowe, oparte na autorytecie dorosłych. Boga przedstawia chętnie jako Sędziego, kładzie nacisk na

praktyki i katechizację. Dziecko powinno być podporządkowane rodzicom, a celem wychowania religijnego jest m. in. dobro społeczeństwa. Naśladuje tu wzory wyniesione z domu rodzinnego, które ocenia pozytywnie i które — jego zdaniem — dały dobre rezultaty: jest przecież wierzący i praktykujący. Ten typ charakteryzujący się „życzliwą autokracją” reprezentują częściej kobiety niż mężczyźni i częściej młodszy niż starsi. Występuje przede wszystkim wśród robotników oraz techników i urzędników z wykształceniem średnim.

2. Przykłady

Respondent nr 209 m — typ autokratyczny (Wpas)

Mężczyzna, 41 lat, z zawodu — technik budowlany, pracuje jako architekt. Pochodzi ze środowiska robotniczego. W 23 roku życia ożenił się, ma dwóch chłopców: 15-letniego i 5-letniego. Uważa się za wierzącego i nieregularnie praktykującego. Bliższa analiza wykazuje jednak, że praktykuje dość regularnie: na Mszy św. był 3 razy w ubiegłym miesiącu, modlił się kilka razy w zeszłym tygodniu, a u spowiedzi był 2 lub 3 razy w ciągu ostatniego roku; natomiast gdy chodzi o określone prawdy wiary — ma pewne wahania.

Wychowanie religijne otrzymane w domu ocenia jako dość staranne. Wskazuje na następujące elementy: „obowiązkowa msza niedzielna, codzienny pacierz, regularna spowiedź (pierwszy piątek), służenie do mszy, posłuszeństwo rodzicom, przestrzeganie przykazań”. Nie chciałby nic zmieniać w swoim wychowaniu, uważa, że „było prawidłowe”, większy nacisk położyłby jednak na „kontrolowaną pomoc w realizowaniu wymagań wychowania religijnego”. Swoim synom — których raczej chciałby widzieć jako ludzi religijnych w przyszłości — chce dać wychowanie podobne. A więc „regularna msza niedzielna, służenie do mszy, obaj uczęszczają na religię”. Stara się szczególnie o to, „aby regularnie wypełniali swoje obowiązki uczestniczenia we mszy i w zajęciach”. Gdy syn w wieku 12—14 lat opuszczał religię — ganił go. Uważa, że do ukończenia szkoły podstawowej dziecko powinno uczęszczać na katechizację. Boga chciałby ukazać m. in. jako Sędziego. Motywując wychowanie religijne pisze: „Uznaję etykę katolicką za b. prawidłową postawę życiową, która daje dobrych obywateli”. Ewentualna utrata wiary przez dziecko spowodowałaby „rozczarowanie ze swoich metod wychowawczych, żal, że nie idziemy dalej razem”.

Respondent nr 175 k — typ autokratyczny (Wpas)

Kobieta, 51 lat, wykształcenie podstawowe, obecnie jest na rencie inwalidzkiej, dawniej pracowała jako sortowaczka. Pochodzi z rodziny chłopskiej. Wyszła za mąż mając 25 lat, ma 24-letniego syna i 23-letnią córkę. Jest wierząca, praktykuje regularnie: bierze udział w niedzielnej Mszy św., modli się codziennie, chodzi 2—3 razy w roku do spowiedzi, czyta czasem książki religijne.

Uważa, że otrzymała wychowanie bardzo religijne. Było to „chodzenie do kościoła w każdą jedną niedzielę, modlitwa, posty”. W zasadzie nie widzi, co by można było zmienić, może tylko położyć większy nacisk na „chodzenie do spowiedzi”. „Mniejszego nacisku — mówi — nie kładłabym w wychowaniu, może trochę na lekcje religii”. Dzieciom chciała dać i dała wychowanie podobne: „pacierz mówiły, do kościoła wysyłałam, na religię”. Świadomie starała się o to, „żeby wiedziały, że religia też jest obowiązkiem”. Gdy (któreś — jeszcze jako bardzo małe, przed I Komunią św. — nie poszło na katechizację, ukarała je. Wychowanie religijne chciała dać „dlatego, żeby były lepsze, tzn. dobre, grzeczne”. Uważa, że wychowanie religijne dziecka, niezależnie od jego wieku, powinno należeć do matki. Katechizację docenia, traktuje ją jako pomoc. Posyłała na nią dzieci do ukończenia szkoły średniej (a uważa, że powinny chodzić nawet dłużej), „żeby — jak pisze — lepiej pogłębiły wiarę, którą ja otrzymałam”. Rozmawia czasem z nimi na temat wiary. Bóg to dla niej Stwórca i Pan, Sędzia sprawiedliwy, Jezus Chrystus, Zbawiciel, Trójca Święta. Taki obraz chciałaby dzieciom przekazać. Zależy jej bardzo na tym, aby były ludźmi religijnymi. Zapytana, jak by zareagowała, gdyby dziecko oświadczyło, że straciło wiarę, odpowiada: „nie wyobrażam sobie”.

V. TYP KORYGUJĄCY (wpas)

1. Charakterystyka

Typ korygujący (wpas — brak współdziałania, nieuznawanie praw, brak akceptacji, ograniczenie swobody) nie włącza się aktywnie w wychowanie religijne wychodząc z założenia, że jest to „sprawa Kościoła i księży”. Religia zresztą nie bardzo go interesuje. Uważa się wprawdzie za wierzącego, ale często neguje prawdy wiary; praktykuje dość nieregularnie, a jego więź z Kościołem jest słaba. Chce jednak, aby dzie-

eko było religijne. Dając mu takie wychowanie, motywuje to m. in. tradycją i dobrem społeczeństwa. Nie widzi innych metod przekazu treści religijnych poza katechizacją, o którą skądinąd nie bardzo dba. Nie ma osobistego kontaktu z dzieckiem na płaszczyźnie religijnej, nie podejmuje z nim rozmów na te tematy, a nawet zniechęca je swoją postawą do rozpoczynania tego rodzaju rozmów. Swoją rolę upatruje w tym, żeby dziecko „krótko trzymać”. Boga chce ukazać przede wszystkim jako Sędziego. Typ ten — podobnie jak poprzedni — reprezentują najczęściej rodzice z wykształceniem nie wyższym niż średnie.

2. Przykłady

Respondent nr 166 k — typ korygujący (wpas)

Kobieta, 51 lat, wykształcenie podstawowe, pracowała dawniej jako sprzedawczyni, obecnie nie pracuje. Pochodzi z rodziny chłopskiej. W wieku 26 lat zawarła cywilny związek małżeński; ma 24-letniego syna i 14-letnią córkę. W sprawach wiary ma pewne wątpliwości, praktykuje nieregularnie, ale u spowiedzi była 2—3 razy w ciągu ostatniego roku (?). Mówi, że życie zgodne z wiarą jest dla niej wartością dość bliską.

Swoje wychowanie ocenia jako średnie pod względem religijnym. Opisuje je w następujący sposób: „Nigdy człowiek nie usiadł do jedzenia, jak nie odmówił modlitwy; chodzenie do kościoła”. Uważa, że wychowanie to w zasadzie było właściwe — i podobne chciała dać dzieciom — ma tylko jedno zastrzeżenie: „nie odmawiać przed każdym posiłkiem modlitwy”. Na wychowanie religijne dzieci — co do których chce zdecydowanie, aby były ludźmi religijnymi — składało się: „chodzenie razem z mamą do kościoła, chodzenie na religię”. Pytana, o co świadomie się starała, powtarza: „posyłałam do kościoła — przede wszystkim”. Uzasadniając, dlaczego chciała dać wychowanie religijne, pisze: „tylko dlatego, że ja jestem tak wychowana”. Chciałaby dzieciom wpoić, że Bóg jest w pierwszym rzędzie Sędzią sprawiedliwym, a dalej — Duchem najdoskonalszym, Stwórcą i Panem. Na lekcje religii posyła „dlatego, że dziecko musi w coś wierzyć (w Boga)”. Wychowanie religijne ma prowadzić do tego, aby „postępować dobrze, moralnie”. Mówiąc o trudnościach, jakie napotykała w wychowaniu religijnym, podkreśla: ze strony dzieci — niechęć i brak zainteresowania, a z własnej strony — brak umiejętności prowadzenia rozmowy na tematy religijne. W sumie

rozmowy takie są rzadkie i ograniczają się do spraw związanych z uczęszczaniem na lekcje religii. Katechizacja powinna obowiązywać — według niej — do ukończenia szkoły średniej. Córka (14 lat) uczęszcza jeszcze obecnie, syn chodził do ukończenia szkoły podstawowej. Gdy kilkunastoletnie dziecko opuściło lekcję, rozmawiała z nim i zganiała. Zganiała również, gdy opuściło Mszę św. Tak samo by zareagowała, gdyby nie poszło do spowiedzi w czasie rekolekcji. Ale jednocześnie, gdyby dorastające dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, „wcale bym nie zareagowała — mówi — jest dorosłe, jego sprawa”.

Respondent nr 201 m — typ korygujący (wpaś)

Mężczyzna, 43 lata, technik budowlany, pracuje na stanowisku kierownika budowy. Pochodzi z rodziny chłopsko-robotniczej. Ożenił się mając 25 lat, ma dwóch synów: 17-letniego i 9-letniego. Szczęście żony i dzieci jest dla niego najważniejszym celem życiowym. W zakresie wiary ma liczne wątpliwości, praktykuje natomiast dość regularnie: na Mszę św. chodzi w każdą niedzielę, u spowiedzi był raz w ostatnim roku.

Uważa, że otrzymał wychowanie religijne przeciętne: „chodzenie na lekcje religii, do kościoła, byłem ministrantem”. Nie zmieniałby nic w swoim wychowaniu, ale chciałby, „by post nie był tak ściśle przestrzegany”. Większy nacisk kładłby natomiast „na lekcje religii, żeby wszyscy na nie uczęszczali”. Przygotowując swoje dzieci do życia, chciałby przede wszystkim, aby były posłuszne. Religijności nie wyklucza, ale stawia ją na dalszym planie. Wychowanie religijne ma prowadzić — jego zdaniem — „do lepszej postawy obywatelskiej, by być dobrym człowiekiem”. Dając wychowanie religijne swoim dzieciom motywuje to tradycją: „Tak było, tak jest. Nie będziemy tego zmieniać. Trzeba w coś wierzyć”. Na pytanie, dlaczego posyła na katechizację, odpowiada podobnie: „bo jestem wychowany w duchu religijnym”. Wychowanie religijne dzieci sprowadza się do katechizacji i praktyk: „chodzą na religię, do kościoła”. Mówiąc, o co się świadomie stara, nie wychodzi poza te elementy, a tylko je uszczegółowia: „żeby chodziły do Komunii, na religię i do kościoła w niedzielę i święta”. Z dalszych wypowiedzi wynika jednak, że na religię powinny chodzić dzieci tylko do ukończenia szkoły podstawowej, i że — zgodnie z tym — starszy syn już nie chodzi.

Gdy chłopiec był mały (do 10 roku życia) rozmawiał z nim czasem, gdy ten opuścił religię lub Mszę św. Wyobraża sobie, że porozmawiałby z nim teraz, gdyby nie chciał iść do spowiedzi, a młodszego — by zganił. Ogólnie biorąc rozmowy na tematy religijne z rodzicami są rzadkie. Ograniczają się do lekcji religii, nabożeństw, sytuacji Kościoła w Polsce. Inicjuje je wyłącznie żona.

VI. TYP FORMALISTYCZNY (wpaS)

1. Charakterystyka

Typ formalistyczny (wpaS — brak współdziałania, nieuznawanie praw, brak akceptacji, Swoboda) nie przywiązuje większej wagi do religijności dziecka. Sam wychowany niezbyt religijnie, wykazuje niski poziom wiary, nie praktykuje, a jeżeli — to nieregularnie. Zdarza się, że unika kontaktów z Kościołem. Wychowuje religijnie siłą tradycji, przy czym ogranicza swoje starania do katechizacji i praktyk. Chce być w jakimś sensie „w porządku” i dlatego uważa, że pewne minimum w tym zakresie jest konieczne. Za słuszne uważa metody oparte na zewnętrznym przymusie. Cel wychowania religijnego upatruje prawie wyłącznie w postawach moralnych. Typ ten spotkać można stosunkowo często w środowisku robotniczym.

2. Przykłady

Respondent nr 254 k — typ formalistyczny (wpaS)

Kobieta, 51 lat, ukończyła technikum odzieżowe, nie pracuje zawodowo. Pochodzi ze środowiska robotniczego. W 18 roku życia wyszła za mąż za mężczyznę starszego od niej o 14 lat; ma dwóch synów: 29-letniego i 20-letniego. Należy do ZBOWiD i — podobnie jak mąż — do PZPR. W dziedzinie wiary ma szereg wątpliwości. I tak np. uważa, że życie po śmierci jest mało prawdopodobne, a istnienie szatana — niemożliwe. Nie praktykuje. Mąż — ekonomista z wyższym wykształceniem — jest niewierzący i niepraktykujący. Nie przyjmują księdza z wizytą duszpasterską.

Swoje wychowanie w dzieciństwie ocenia jako mniej religijne, niż otrzymali inni. Zwracano w nim uwagę „na chodzenie do kościoła”. Trudno jej powiedzieć, czy zmieniłaby coś w swoim wychowaniu; jedyna myśl, jaka jej się nasuwa, to „żeby więcej chodzić do kościoła”. Dzieciom chce dać wy-

chowanie podobne. Nie ma zresztą dla niej większego znaczenia, czy będą ludźmi religijnymi, czy nie. Wychowanie religijne dzieci ma prowadzić do tego, „żeby były bardziej posłuszne”. Zajmować się tymi sprawami powinien Kościół, toteż ani ona, ani nikt inny w rodzinie nie nadawał kierunku wychowaniu religijnemu. Polegało ono „na praktykowaniu i chodzeniu na religię”. Posyłała na religię dlatego „żeby (dziecko — przyp. J. S.) było dobre i akceptowało je społeczeństwo”. Oba synowie chodzili na katechizację do I Komunii św. To, jak długo powinno się uczęszczać, „zależy od dziecka”. Gdy dziecko w wieku 8—9 lat opuściło lekcję religii, jej reakcja polegała na tym, że zapytała tylko, a gdy opuściło Mszę św. — w ogóle nie reagowała. Gdyby któryś syn oświadczył, że przestał wierzyć, „zapytałabym — mówi — dlaczego nie wierzy”.

Respondent nr 277 k — typ formalistyczny (wpaS)

Kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie, pracuje na stanowisku starszego referenta. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Wyszła za mąż mając 22 lata, ma troje dzieci w wieku od 26 do 22 lat. W zakresie prawd wiary ma pewne wahania. Praktykuje względnie regularnie: modli się codziennie, na Mszy św. była dwa razy w ostatnim miesiącu, a u spowiedzi — raz w ostatnim roku. Mąż, z zawodu — elektrotechnik, członek partii, uważa się za ateistę. Nie przyjmują księdza „po kolędzie”.

Wychowanie otrzymane w dzieciństwie określa jako średnie pod względem religijnym. Zwracano uwagę na to, aby „uczęszczać na lekcje religii i chodzić do kościoła”. Sądzi, że było to „wychowanie wystarczające”. Dzieciom chciała dać podobne. Składało się więc na nie: „1) chodzenie na religię, 2) chodzenie do kościoła”. „Chciałam — mówi o swoich starszaniach — wychować dzieci pod względem religijnym tak, jak mnie rodzice wychowali”. Uważa, że wychowanie religijne, począwszy od wieku przedszkolnego, powinno należeć do Kościoła, a nie do rodziców. Gdy dzieci były małe, rozmawiała z nimi czasem o sprawach związanych z lekcjami religii i praktykami, później — gdy były większe — nie poruszała już z nimi tematów religijnych. To, że w ogóle dała wychowanie religijne, motywuje następująco: „Uważam, że Kościół nic złego nie nauczy, a przeciwnie — daje dobre przykłady”. Na katechizację chodziły dzieci do ukończenia szkoły podstawowej. Posyłała je właśnie „dlatego, że Kościół uczy

dobrze, a nie źle". Katechizacja — jej zdaniem — powinna trwać nawet dłużej: do ukończenia szkoły zawodowej lub średniej. Wychowanie religijne ma prowadzić do tego, „aby dzieci były uczciwymi, przykładowymi ludźmi". Na pytanie, czy chciałaby, żeby były ludźmi religijnymi, daje odpowiedź niezdecydowaną: „raczej tak", z czego wynika, że jest to dla niej sprawa drugorzędna. Gdyby jednak któreś dziecko oznajmiło, że przestało wierzyć, „zmartwiłabym się" — pisze. Wśród cech, na których wyrobieniu w dzieciach jej zależy, na pierwszym miejscu stawia posłuszeństwo; religijności nie wymienia. W obrazie Boga, jaki chciała dzieciom przekazać, podkreśla m. in. rys Sędziego.

VII. TYP OBOJĘTNY (wpAS)

1. Charakterystyka

Typ obojętny (wpAS — brak współdziałania, nieuznanie praw, Akceptacja, Swoboda) nie tyle wychowuje religijnie, ile nie sprzeciwia się takiemu wychowaniu sądząc, że może być pożyteczne ze względów moralnych. Posyła dziecko do pewnego wieku na katechizację, ale w gruncie rzeczy zupełnie o nią nie dba. Bóg jest dla niego często Bytem nie-do-określenia i takie pojęcie chciałby przekazać dziecku. Przeważnie niewierzący i niepraktykujący, nie interesuje się aktualnym życiem religijnym dziecka ani jego postawą religijną w przyszłości i nie chce w najmniejszym stopniu obciążać się sprawami związanymi z wychowaniem religijnym. Dziecko zresztą nie szuka u niego odpowiedzi na swoje problemy. Typ ten występuje przede wszystkim wśród ludzi unikających kontaktów z Kościołem instytucjonalnym. Nie jest natomiast charakterystyczny dla żadnej kategorii społeczno-zawodowej.

2. Przykłady

Respondent nr 55 m — typ obojętny (wpAS)

Mężczyzna, 59 lat, z wykształcenia inżynier mechanik, pracuje obecnie jako nauczyciel akademicki. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Ożenił się w wieku 28 lat, ma 22-letnią córkę i 20-letniego syna. Jest niewierzący i niepraktykujący.

Wychowanie w domu rodzinnym było — jak twierdzi — bardzo religijne. Zwracano uwagę przede wszystkim na „za-

sady moralne, ściśle przestrzeganie praktyk religijnych". Nie umie powiedzieć, czy podobne wychowanie chciałby dać dzieciom. Ich religijność nie ma dla niego większego znaczenia, ale chciałby, „aby były uczciwymi, wrażliwymi na krzywdę ludzką ludźmi". A do tego właśnie prowadzi wychowanie religijne. Zgadza się więc na nie, ponieważ „w obecnych czasach nie ma dostatecznie pełnej innej filozofii, która by dzięki jej dostępności mogła być wzorem dla życia". Kierunek wychowaniu religijnemu nadaje żona. Na proces tego wychowania składa się: „ściśły kontakt (z dziećmi — przyp. J. S.) żony wierzącej i praktykującej; jej wpływ na potrzebę wykonywania praktyk religijnych; nauka religii do ukończenia szkoły średniej". Uważa, że katechizacja powinna trwać nawet dłużej. Córka chodzi zresztą jeszcze obecnie. Uzasadniając swoje stanowisko wobec katechizacji mówi: „Religia katolicka zawiera w sobie myśli filozoficzne najbliższe w pewnym zakresie mojej mentalności i ona daje właściwe przygotowanie człowieka do zadań życia". Wychowanie religijne począwszy od szkoły podstawowej powinno — jego zdaniem — należeć do katechetów. Sam nie angażuje się w żaden sposób w wychowanie religijne: nie rozmawia z dziećmi na tego rodzaju tematy, nie wie, czy mają jakieś trudności w wierze, czy spełniają praktyki religijne, nie reagował, gdy opuściły religię. Gdyby dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, „pozostałbym mu swobodę wyboru" — pisze. Bóg jest dla niego Bytem nie-do-określenia.

Respondent nr 267 k — typ obojętny (wpAS)

Kobieta, 53 lata, wykształcenie średnie zawodowe, pielęgniarzka. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Mając 25 lat zawarła cywilny związek małżeński, ma dwoje dzieci: 26-letnią córkę i 25-letniego syna. W zakresie wiary ma pewne wątpliwości. Nie praktykuje. Mąż, z zawodu prawnik, członek PZPR, jest niewierzący i niepraktykujący. Nie przyjmują księdza z wizytą duszpasterską.

Wychowanie otrzymane w domu określa jako dość staranne pod względem religijnym. Zwracano uwagę na „chodzenie do kościoła, praktyki religijne (posty), szacunek dla rodziców i osób starszych". Gdyby można się było cofnąć w przeszłość, zmieniłaby wiele w swoim wychowaniu: większy nacisk kładłaby na „tolerancję, serdeczność stosunków rodzinnych", a mniejszy „na narzucanie autorytetu rodziców". Religijność dzieci nie ma dla niej większego znaczenia. Jeśli wychowy-

wała je religijnie, to dlatego, aby „dać im pewne zasady”. Starala się, „by posiadały pewne hamulce moralne”. Nie chciała jednak naśladować wzorów, z którymi spotkała się we własnym dzieciństwie. Toteż na wychowanie religijne jej dzieci składało się tylko: „chodzenie do kościoła, na religię; I Komunia św.”. Uważa, że wychowanie religijne w okresie przedszkolnym należy do matki, w okresie szkoły podstawowej — do Kościoła, a później — jest to „samowychowanie” (co tu oznacza, że nie należy już ani do rodziców ani do Kościoła). Wychowanie religijne ma — według niej — prowadzić „do znajomości zasad wiary”. Wiedzę tę dzieci mają zdobyć na katechizacji, na którą powinny chodzić do czasu I Komunii św. Tak też było w przypadku jej dzieci. Motywując, dlaczego je posyłała, mówi: „Dałam im możliwość wyboru światopoglądu, by poznały zasady wiary”. Pytana o pojęcie Boga, jakie chciała przekazać, wskazuje na następujące określenia: Stwórca i Pan, Byt nadprzyrodzony nie-do-określenia, Sędzia sprawiedliwy. Zgodnie ze swoimi założeniami nie interesowała się życiem religijnym dzieci: nie reagowała, gdy — już po I Komunii św. — opuszczały Mszę św.; nie wie, czy przeżywały jakieś trudności w dziedzinie wiary, czy zwracały się z jakimiś pytaniami religijnymi do kogoś z rodziny. Sądzi, że gdyby któreś do niej się zwróciło mówiąc, że przestało wierzyć, to by „rozmawiała, pytała o przyczyny”. Ale takiej sytuacji nigdy nie było. Wie, że obecnie są — podobnie jak mąż — niewierzące i niepraktykujące.

VIII. TYP LIBERALNY (wPAS)

1. Charakterystyka

Typ liberalny (wPAS — brak współdziałania, uznanie Praw, Akceptacja, Swoboda) zgadza się na wychowanie religijne, choć religijność dziecka nie ma dla niego większego znaczenia; posyła je przez jakiś okres czasu na katechizację, choć zupełnie się nią nie interesuje. Jest w tym podobny do typu obojętnego. Różni się jednak tym, że jest mniej krańcowy — nie odsuwa się tak zdecydowanie od praktyk, a Boga pojmuje w sposób deistyczny (chciałby go ukazać dziecku jako Stwórcę i Sędziego, unika wyraźnie określeń specyficznie chrześcijańskich: Jezus Chrystus, Zbawiciel). Jest też bardziej otwarty — uznaje prawa dziecka w dziedzinie religijnej i uważa, że wychowanie religijne przyczynia się m. in. do rozwoju osobowości. Zyskuje sobie tym pewne za-

ufanie dziecka. Podobnie jak typ obojętny jest szczególnie charakterystyczny dla osób unikających kontaktów z Kościołem.

2. Przykłady

Respondent nr 76 m — typ liberalny (wPAS)

Mężczyzna, 57 lat, inżynier elektronik. Pochodzi ze środowiska inteligenckiego. Ożenił się w 25 roku życia, ma dwie dorosłe córki: 28-letnią i 25-letnią. W zakresie prawd wiary ma różne wahania, życie zgodne z wiarą jest dla niego sprawą obojętną; nie praktykuje.

Swoje wychowanie religijne określa jako średnie. „Zwracano uwagę przede wszystkim na formę”. On sam kładłby nacisk „na większą tolerancję”, a nie „na przestrzeganie form”. Trudno mu powiedzieć, czy dzieciom chciał dać wychowanie religijne podobne do tego, jakie sam otrzymał. Ich religijność nie miała dla niego większego znaczenia, ale zgadzał się na wychowanie religijne, „ponieważ jest to jeden z bardzo skutecznych środków wpojenia w dzieci zasad współżycia społecznego”. Wychowaniem religijnym — na które składa się „nauka religii, uczęszczanie do kościoła” — zajmowała się żona. Córki chodziły na katechizację do ukończenia szkoły średniej. Nie miał nic przeciwko temu, a nawet przeciwnie — uważał, że tak być powinno, „ponieważ religia wpływa wychowawczo pozytywnie”. Zaznacza jednak, że sam nie włączał się w wychowanie religijne: „Nie wykazywałem starań w tym kierunku”. Gdy dziecko w wieku 10 lat nie poszło na katechizację — nie reagował, a gdy w wieku 10—15 lat opuściło Mszę św. — ograniczał się do zapytania. Nie wie, czy córki przeżywały jakieś trudności religijne. Nie zwracały się nigdy do niego z tego rodzaju sprawami. A jednocześnie — przy całej swej obojętności — na pytanie, jak by zareagował, gdyby dorastające dziecko oświadczyło, że przestało wierzyć, odpowiada: „Byłoby mi przykro”.

Respondent nr 211 m — typ liberalny (wPAS)

Mężczyzna, 32 lata, fryzjer, wykształcenie zasadnicze zawodowe. Pochodzi ze środowiska robotniczego. Ożenił się mając 19 lat, ma 12-letniego syna. Uważa się za wierzącego i praktykującego, jednak zarówno jego wiara jak i praktyki są dość problematyczne. Wierzy wprawdzie — choć z pewnymi waha-

niami — że Jezus jest Bogiem, ale odrzuca zdecydowanie prawdę wiary dotyczące życia wiecznego, istnienia szatana, grzechu pierworodnego i cudów Jezusa. Regularnie uczęszcza na Mszę św., ale nie modli się w ciągu tygodnia i ani razu nie był u spowiedzi w ostatnim roku.

Wychowanie religijne otrzymane w dzieciństwie ocenia jako średnie. Zwracano w nim uwagę „przede wszystkim na chodzenie do kościoła, na religię i odmawianie pacierza”. Słemu dziecku chce dać wychowanie podobne. Nie zależy mu co prawda na tym, aby syn był religijny w przyszłości, ale chce mu zapewnić wychowanie religijne, „aby nie był pokrzywdzony przez to, że nie otrzymał od rodziców tego, co oni otrzymali od swoich rodziców i aby miał rozeznanie, a przez to możliwość wyboru drogi, którą będzie w przyszłości szedł”. Pytany, na czym polega to wychowanie, odpowiada krótko: „Posyłamy syna na religię”, a proszony o uzasadnienie mówi: „— po to, aby poznał życie od każdej jego strony i w przyszłości mógł obrać właściwą drogę życia”. O nic więcej się nie stara. Wiąże się to z jego przekonaniem, że wychowanie religijne począwszy od szkoły podstawowej jest sprawą „katechety i Kościoła”. Katechizacja powinna trwać do ukończenia szkoły zawodowej lub średniej. Uważa, że wychowanie religijne ogólnie biorąc „powinno prowadzić do wychowania człowieka prawego”. W obrazie Boga podkreśla m. in. rys Stwórcy i Pana. Brak postawy współdziałania przejawia się u niego brakiem jakiegokolwiek zainteresowania życiem religijnym dziecka. Nie rozmawia z nim nigdy na tematy religijne, sądzi, że nie ma ono żadnych trudności i że nie zwraca się do nikogo w sprawach religijnych. Gdy dziecko w wieku 11—12 lat opuściło katechizację, czy Mszę św., zapytał je tylko. Gdyby kiedyś w przyszłości oświadczyło, że przestało wierzyć, zareagowałoby podobnie: „Zapytałbym dlaczego”.

IX. REFLEKSJE DUSZPASTERSKIE

Wykorzystanie w działalności wychowawczej zaprezentowanej tu typologii należy do praktyków. Ale ponieważ autor jest również praktykiem, niech mu wolno będzie podać kilka myśli. Można sądzić, że zapoznanie się rodziców i duszpasterzy (w tym również katechetów) z typami postaw w zakresie wychowania religijnego nie pozostałoby bez wpływu na ich świadomość i zachowanie. Znajomość typów może pobudzić rodziców do refleksji nad własnym postępowaniem i do prób ko-

rekty swoich postaw, jeśli uznałyby je za niewłaściwe. Gdy chodzi o duszpasterzy, to wiedza ta może 1) przyczynić się do lepszego zrozumienia przez nich sytuacji wychowawczych, jak również do zrozumienia konkretnych osób, a 2) prowadzić do oddziaływań mających na celu formowanie się właściwych postaw aktualnych i potencjalnych rodziców. Duszpasterz powinien dopomagać do rozwoju odpowiedniej świadomości rodziców. I tu opracowana typologia może być dobrym punktem wyjścia do konferencji czy — lepiej — dyskusji pobudzających do przemyśleń na temat spraw związanych z wychowaniem religijnym. Innym zadaniem duszpasterza jest stwarzanie warunków ułatwiających rozwój właściwych postaw wychowawczych. Duże znaczenie mogą tu mieć grupy rodziców, w których możliwa by była wymiana myśli i doświadczeń, a jednocześnie głębokie przeżycie więzi z Kościołem. Badania wykazały, że tego rodzaju środowiska sprzyjają tworzeniu się pozytywnych — z punktu widzenia wychowania religijnego — postaw.

Types d'attitudes des parents dans le domaine de l'éducation religieuse

Sommaire

La typologie que nous présentons est basée sur les recherches empiriques qui ont été effectuées à Varsovie en 1979. L'échantillon comprenait 400 personnes et était différenciée du point de vue de sexe, de l'âge, du niveau d'instruction et du degré du lien avec l'Eglise. A l'aide d'un questionnaire nous avons obtenu des données portant sur les attitudes éducatives des parents dans le domaine de l'éducation religieuse. Nous avons aussi construit un modèle de types d'attitudes des parents qui nous a permis de mettre en ordre les matériaux obtenus. Selon ce modèle la structure de chaque type se compose de quatre attitudes essentielles qui peuvent avoir une valeur positive ou négative. Voilà ces attitudes: coopération (C) ou manque de coopération (c), reconnaissance des droits (D) ou méconnaissance des droits (d), acceptation (A) ou manque d'acceptation (a), liberté raisonnable (L) ou restriction de la liberté (l).

Des analyses statistiques ont permis de découvrir huit types d'attitudes des parents dans le domaine de l'éducation religieuse, notamment: type inspirant (CDAL = Coopération, reconnaissance des Droits, Acceptation, Liberté), type protégeant (CDAL = Coopération, recon-

naissance des Droits, Acceptation, restriction de la liberté), type coercitif (CDal = Coopération, reconnaissance des Droits, manque d'acceptation, restriction de la liberté), type autocratique (Cdal = Coopération, méconnaissance des droits, manque d'acceptation, restriction de la liberté), type corrigeant (cdal = manque de coopération, méconnaissance des droits, manque d'acceptation, restriction de la liberté), type formaliste (cdaL = manque de coopération, méconnaissance des droits, manque d'acceptation, Liberté) type indifférent (cdAL = manque de coopération, méconnaissance des droits, Acceptation, Liberté), type libéral (cDAL = manque de coopération, reconnaissance des Droits, Acceptation, Liberté).

On peut croire que la connaissance des types d'attitudes, que nous venons de présenter, peut être utile pour les parents et pour tous ceux qui s'intéressent à l'éducation religieuse.

J. Słomińska